Nr. 5. Pozanń, 15 maja 1928 r. Rok III.

Przegląd Cukierniczy

Miesięcznik

przemysłu cukierniczego, przetworów owocowych i branż pokrewnych

Cukiernictwo na Pow. Wystawie Krajowej

W jednym z poprzednich naszych artykułów rozważaliśmy sprawę udziału przemysłu cukierniczego w Pow. Wyst. Krajowej, podczas gdy w niniejszym artykule wypada nam zastanowić się nad sprawą współudziału w tejże wystawie zawodu cukierniczego, którego zalicza się nie do przemysłu lecz do rzemiosła.

Jak wielką wagę sfery rzemieślnicze przypisują Powszechnej Wystawie Krajowej tego najlepszym dowodem fakt, że najwybitniejsi przedstawiciele rzemiosła wypowiedzieli się jednomyślnie za wzięciem w niej udziału. Stało się to na odbytej w Dyrekcji P. W. K. konferencji zwołanej jedynie dla reprezentantów rzemiosła. Czy na tej ważnej konferencji był też zastąpiony zawód cukierniczy przez swego specjalnego delegata, śmiemy wątpić, gdyż zapytani przez nas o to najwpływowsi w zawodzie cukierniczym działacze odpowiedzieli nam, że w podobnej konferencji nie brali udziału. W takim razie nie jest wykluczone, że oni sami zasypali znowu gruszki w popiele... Ale niechby nawet na wspomnianej konferencji przedstawicieli rzemiosła radzono bez nas, to wszakże obowiązkiem naszym poświęcić tej sprawie dużo zainteresowania, wychodząc z założenia, że cukiernictwo nasze powinno na P. W. K. w jednym stanąć szeregu z innemi działami rzemiosła.

Otóż na wspomnianem zebraniu wszyscy przedstawiciele rzemiosła oświadczyli się za własnym pawilonem, w którym zanaleźć mają pomieszczenie eksponaty wykonane w warsztatach rzemieślniczych. Sprawa pobudowania

specjalnego pawilonu dla rzemiosła — jak się dowiadujemy — weszła już na tory realne, a zatem czas największy, aby organizacje zawodu cukierniczego zakrzątnęły się około zapewnienia sobie w tym pawilonie odpowiedniego miejsca. Sprawa ta ma dla cukiernictwa znaczenie pierwszorzędne. Miejsce bowiem przeznaczone dla wyrobów cukierniczych nie może być w bezpośredniem sąsiedztwie dajmy na to z branżą metalową lub drzewną, gdyż takie zestawienie nie przyczyniłoby się do wywarcia na zwiedzających najlepszego wrażenia odnośnie eksponatów cukierniczych.

Rzecz oczywista, że udział w Wystawie pociągnie za sobą pewne koszty. Jeżeli chodzi o poniesienie ich z tytułu pobudowania omawianego pawilonu rzemieślniczego, to będą one rozłożone na poszczególnych wystawców stosownie do zajmowanego metrażu. Z pomocą kredytową na ten cel przychodzi rzemiosłu Rząd, który według naszych informacyj uchwalił na razie 30 tysięcy złotych. W każdym razie warunki dla rzemiosła są wyjątkowo bardzo dogodne. Przyznano je rzemiosłu np. w postaci osobnych ulg przy nabywaniu miejsca oraz przedłużenia terminu zgłoszeń do 1. czerwca br.

Zależy teraz od rzemiosła samego, jak ono odniesie się do P. W. K. Naszem zdaniem stanowisko rzemiosła do Wystawy powinno pod każdym względem być jak najprzychylniejsze. Zawód cukierniczy zaś nie może pozostawać w tyle, lecz powinien także wziąć w tej imprezie jak najżywszy udział. Przedstawiciele zawodu cukierniczego nie mogą pod żadnym warunkiem dopuścić do tego, aby ich zepchnięto znowu do roli kopciuszka. Nie pozostaje nam zatem nic innego jak stanąć ramię przy ramieniu z innemi działami rzemiosła na Powszechnej Wystawie Krajowej, gdzie cukiernictwo polskie powinno zadokumentować, że i ono jest poważną częścią gospodarstwa narodowego.

W sprawie zwalczania nieuczciwej Konkurencji.

Jak już o tem donosiliśmy zostało wydane rozporządzenie Rady ministrów z dnia 21 grudnia za nr 43, mające na celu zwalczanie nieuczciwej konkurencji. Rozporządzenie powyższe zostało ogłoszone w Dzienniku Ustaw Nr. 7. W rezultacie tego rozporządzenia, artykuły odżywcze winny być zaopatrzone w napisy, wskazujące miejsce produkcji towaru.

W tych dniach otrzymaliśmy okólnik pana Ministra Przemysłu i Handlu, przypominający jakie konsekwencje wynikają w razie niestosowania się do wspomnianego rozporządzenia.

Oto treść okólnika:

W dniu 25 kwietnia r. b. upłynął termin określony na wejście w życie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 21 grudnia r. ub. o oznaczeniu pochodzenia towarów krajowych w wewnętrznym handlu detalicznym (Dz. U. R. P. Nr. 7 poz. 43 r. 1928).

Mimo to jedynie nieliczni producenci zastosowali się do wymogów § 1 tegoż rozporządzenia. (I to jedynie w branży perfumeryjnej w zakresie zaś produktów spożywczych i środków odżywczych żadnej zmiany na lepsze nie widać).

Pragnąc by bez konieczności wszczynania odnośnych procesów karnych stało się zadość wymaganiom paragrafów 1-go i 2-go rozporządzenia, Ministerstwo Przemysłu i Handlu tą drogą zwraca się z prośbą o pośrednictwo i wywarcie odpowiedniego wpływu na firmy zarówno krajowe jak i zagraniczne, lecz produkujące w Polsce, względnie w odnośnym okręgu, lub w zakresie odpowiedniej gałęzi produkcji.

Dla uniknięcia wątpliwości Ministerstwo Przemysłu i Handlu prosi o zakomunikowanie odpowiednim firmom, że § 2-gim objęte są wszystkie bez wyjątku produkty, podpadające pod pojęcia: perfumerji, kosmetyki, mydeł i innych środków toaletowych, higienicznych, dezynfekcyjnych, farmaceutycznych, aptecznych, opatrunkowych i t. d.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu zwraca przytem uwagę, że skoro firmy ściśle krajowe, oznaczające towary w ten sposób, iż niema żadnej wątpliwości, że są one krajowego pochodzenia, pragną korzystać z ochrony przed konkurencją nielojalną (tj. usiłującą nadać towarom wyprodukowanym w Polsce pozory zagranicznych), to w konsekwencji danego rozporządzenia również powinny stosować się do wszystkich wymogów omawianego rozporządzenia, wydanego w ich interesie i na skutek ich pośrednich starań. Zasadę tę należy stosować więc względem wszystkich odnośnych produktów, gdyż inną drogą niepodobna jest zmusić firmy nielojalne do uczciwości konkurencyjnej.

Przyczem Ministerstwo nadmienia, że ze stanowiska celu rozporządzenia jest obojętne czy poszczególne firmy będą traktować oznaczenie wymagane przez § 1. jako część składową znaku towarowego, czy też nie będą ich zgłaszać do rejestracji.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu prosi o podanie całkowitej treści pisma do wiadomości owych firm i wyrażenie życzenia, by zastosowanie się do treści roz-

porządzenia nastąpiło w czasie najkrótszym. Trzymiesięczny termin na wejście w życie danych przepisów był dany właśnie z tego względu, ażeby zainteresowane firmy nie poniosły zbędnej szkody z powodu zbyt szybkiego wejścia w życie rozporządzenia grudniowego.

Dyrektor Departamentu:
(—) M. Sokołowski.

Kapusta - keksy - musztarda - cukierki - śledzie - czekolada - cebula - konfitury etc. etc.

Czytając powyższy nagłówek, czytelnikom nie trudno będzie odgadnąć, że mamy na myśli sklepy artykułów spożywczych, które po naszych miastach wyrastają jak grzyby po deszczu. Gdzie spojrzysz, tam zauważysz taki sklepik przepełniony najrozmaitszemi artykułami spożywczemi, wśród których nie brak wyrobów cukierniczych. Wytwórcy tychże mogliby na prawdę być zadowoleni z takiego stanu rzeczy, gdyby znowu nie to przeklęte „ale".

Naprzykład to, że wyroby cukiernicze są do nabycia w licznych sklepach mogłoby się znacznie przyczynić do ich rozpowszechnienia wśród szerokich kół społeczeństwa. Wyszłoby to nie mniej na korzyść wytwórców wyrobów cukierniczych. Jednakże nie należy zapominać o jednem, mianowicie, że do wzmożenia zbytu wyrobów cukierniczych przyczynić się może w pierwszym rzędzie jakość wyrobu i jego zewnętrzny wygląd. Że artykuły cukiernicze po wyjściu z fabryki temi zaletami odznaczać się będą tak długo, aż dostaną się do rąk konsumenta, tej gwarancji nie dają nam wspomniane powyżej sklepiki artykułów spożywczych.

Wrażliwe bowiem na nieczystość powietrza i t. d. wyroby cukiernicze wymagają nadzwyczajnej pielęgnacji, a przedewszystkiem nie mogą one mieć bezpośredniej styczności z artykułami o zbyt ostrym i surowym zapachu. Tymczasem w rzeczonych sklepikach wszelkich artykułów spożywczych widzimy bardzo często dziwaczne zestawienia: tuż obok beczki ze śledziami stoi kartonik konfitur, tam znowuż obok cebuli — czekolada i t. d. Słowem zestawienie, na widok którego smakosza opuści chęć spożycia tych wyrobów cukierniczych. Ale nie o sam zewnętrzny wygląd wystawy tu chodzi. Jeśli np. wyroby cukiernicze szczególnie niezawijane pozostają w bezpośredniej styczności ze śledziami przez przeciąg jakichś 24 godzin, to zupełnie wystarczy, aby one przeszły tą wonią, wskutek czego artykuły cukiernicze tracą swój naturalny smak i aromat. Lecz zdarza się przecież bardzo często, że w tych sklepikach wyroby cukiernicze przeleżeć muszą obok śledzia i cebulki przez kilka tygodni, zanim znajdzie się nanie nabywca. Łatwo tedy wyobrazić sobie możemy, jak takie cukierki lub czekoladki smakować mogą! Jeśli teraz z tego powodu wpłyną zażalenia ze strony konsumenta, kto jest niemi w pierwszym rzędzie dotknięty? O to pytanie, na które musimy poniżej jasną dać odpowiedź.

Zrażony lub niezadowolony z towaru konsument zwraca się ze swemi słusznemi pretensjami najpierw tam, gdzie towar nabył, tj. do odnośnego sklepikarza. Gdyby tenże sam znał istotne przyczyny lichego przezeń sprzedanego wyrobu i gdyby on ponadto był człowiekiem na tyle sprawiedliwym, żeby chciał się wobec klienta swego przyznać do winy, to tem samem ochroniłby fabrykanta przed niesłusznem ze strony klienta podejrzeniem. Niestety najczęściej dany sklepikarz nie może poszczycić się temi przymiotami i wszelką winę przed swym klientem składa na barki fabrykanta, oskarżając go o to, że tenże dostarczył mu był zły towar. Odnośny klient, wierząc słowom sklepikarza, nie potrzebuje celem ujawnienia fabrykanta wszczynać dalekich dochodzeń, gdyż wskazuje mu go napis firmowy na opakowaniu. A nawet gdyby tego napisu nie było, to sklepikarz zrzekając się wszelkiej za swe przewinienie odpowiedzialności wyjawi chętnie przed klientem producenta, który nie będąc na miejscu — i tak siebie w obronę wziąć nie może. Skutek jest ten, że klient zapamięta sobie firmę i jej wyrobów w przyszłości do rąk nie weźmie. Podobnych wypadków mamy niestety, dużo, a skoro niemi dotknięta zostanie jedna firma, to może ona to dotkliwie odczuć, wyzbywając się w ten sposób jednego klienta za drugim. Ażeby tym nadużyciom połączonym dla fabrykantów ze znacznemi stratami choć częściowo zapobiec, należy ze strony przemysłowców więcej niż dotąd poświęcić uwagi sprawie właściwego wyboru podróżujących. Na barkach tych ostatnich bowiem spoczywa także pod tym względem wielka odpowiedzialność.

Wśród podróżujących jest dużo takich panów, których głównym celem jest zjednać klienta. Jakim ten klient jest, o to mało kto z nich pyta. Z takiego to błędnego wychodząc założenia podróżujący odwiedzają m. in. licznych sklepikarzy byle zdobyć zamówienie. A przecież do ich obowiązków należałoby jeszcze odnośnego sklepikarza handlującego oprócz wyrobów cukierniczych jeszcze innymi artykułami — odpowiednio pouczyć, jak oni powinni obchodzić się z wyrobami cukierniczemi, aby ochronić je przed zepsuciem. To jest, naszem zdaniem, rzeczą wielkiej wagi, której producenci we własnym swym interesie dopilnować muszą. Może pp. fabrykanci po gruntownem zastanowieniu się nad powyższemi uwagami znajdą inne jeszcze skuteczniejsze środki za pomocą których będą mogli w tym kierunku działać dużo dobrego.

Sprawę jednak przez nas tu poruszoną, uważamy za zbyt ważną, by czynniki miarodajne miały przejść nad nią do porządku dziennego, nie podejmując w tym względzie kroków w celu usunięcia złego. R.

O dostawę ciast dla pośredników

Jako pośredników w tym przypadku uważamy tych właścicieli cukierń czy kawiarń, którzy nie są cukiernikami. Jest ich przecież — jak wiadomo — bardzo wiele i będzie ich w przyszłości coraz więcej, gdyż ze strony Cechów cukierniczych nie czyni się najmniejszych zabiegów, aby stanąć w obronie warsztatów cukierniczych. W tym kierunku mogłyby się wielce naszej sprawie przysłużyć owe tabliczki, które miały być wywieszone w każdej cukierni stojącej pod fachowem kierownictwem. Niestety i ten projekt jak tyle innych leży

sobie zapewne spokojnie w szufladzie a o jego zrealizowaniu nikt nie pomyśli. Przeciwnie, znosimy cierpliwie w zakresie zawodu cukierniczego niepożądana konkurencję a nawet ją sami popieramy przez dostarczanie licznym pośrednikom wyrobów cukierniczych na dalszą sprzedaż.

Wśród dostarczających odnośnym pośrednikom wyrobów cukierniczych przedsiębiorstw znajdują się nawet przedsiębiorstwa zaliczające się do pierwszorzędnych. Znaczy to, że w stosunku do „cukierń“ pozbawionych własnej pracowni i nie stojących pod nadzorem fachowych sił cukierniczych — fachowi cukiernicy posiadający własne cukiernie odnoszą się przychylnie i popierają je — jak powiedziano — przez dostarczanie im ciast. W ramkach niniejszego skromnego artykułu nie chcemy zadawać się w głębszą dyskusję, czy takie postępowanie fachowych cukierników przynosi korzyści cukiernictwu lub nie. Jest to temat, który wymaga szerszego ujęcia, a dyskusja w tym kierunku winna być przeprowadzona przez najwybitniejsze jednostki naszego zawodu. Przechodząc na razie nad tem ważnem zagadnieniem do porządku, chcemy poniżej — aby choć częściowo zapobiec złemu — odpowiedzieć na pytanie, jak należy postępować przy dostawie ciast dla wspomnianych pośredników.

Pierwszym warunkiem powinno być zaopatrzenie swego wyrobu o ile to tylko jest możliwe we własne opakowanie z firmowym napisem. Dlaczego np. ciastka dostarczane pośrednikowi powinny bezwarunkowo być gościowi podawane w „papilotkach“ zaopatrzonych napisem wytwórcy? Powinno to nastąpić najpierw z tej przyczyny, że konsument, spożywający ciastko w cukierni pośrednika może odnieść wrażenie, że ciastko to dobre i wykwintne jest własnym wyrobem danego pośrednika, który może się znać przypadkowo na cukiernictwie, tak, jak wilk na gwiazdach. Biorąc przeto przy odnośnych dostawach ten ważny szczegół pod uwagę, cukiernicy podkreślają tem samem znaczenie swego zawodu i zarazem podnoszą jego wartość wobec opinji publicznej, co dla rozwoju zawodu cukierniczego jest niezmiernie ważnym momentem. Udowadniają oni przez to, że na to, aby wyprodukować wykwintne ciastko potrzeba nauki zawodowej i kilkuletniej wszechstronnej praktyki, czego nie posiada pośrednik, trudniący się jedynie sprzedażą ciast. Zaopatrzywszy swój wyrób przeznaczony dla pośrednika we własny napis firmowy, musi następnie dostawca-wytwórca dopilnować, aby ten wyrób jego pod każdym względem dorównał wyrobom sprzedawanym we własnym zakresie, to znaczy w jego własnej cukierni. Łatwo bowiem może się zdarzyć, że klient pośrednika może być zarazem klientem danego dostawcy, a spotkawszy się ze złym towarem u pośrednika, po przeczytaniu na opakowaniu firmy straci także zaufanie do dostawcy-wytwórcy. Aby tych nieprzyjemnych dla przedsiębiorstwa następstw uniknąć, należałoby jeszcze równocześnie z dostawami dobrych wyrobów odnośnych pośredników odpowiednio pouczać pod względem obchodzenia się z towarem, pielęgnowania wyrobów i t. d. Każdy fachowiec przyzna, że właściwe obchodzenie się z wyrobami cukierniczemi — to sprawa pierwszorzędnej wagi.

Z tego tytułu powinien każdy dostawca-wytwórca nad swemi wyrobami znajdującemi się w cukierni niefachowca roztoczyć pewnego rodzaju kontrolę, polegającą na udzieleniu pośrednikowi powyżej wyłuszczonych niezbędnych fachowych wskazówek. (Natura nie minimalnego zarobku, jaki dostawcy przypadnie w udziale z tego rodzaju dostaw, nie powinien on przy spełnianiu tych funkcyj zostawić w lokalu pośrednika, bo wtedy wychodzi dostawca na tym interesie jak Zabłocki na mydle).

Z powyższego wynika zatem, że częściowo fachowi cukiernicy znajdują się już na drodze współpracy z niefachowcami. Czy współpraca ta wychodzi istotnie na pożytek zawodowi cukierniczemu lub nie, to — jak rzekliśmy — powinna wykazać głęboka i wszechstronna na ten tamat dyskusja, której w najbliższym czasie spodziewamy się na łamach „Przeglądu Cukierniczego“. W każdym razie liczni koledzy, dostarczając swe wyroby pośrednikom, dowiedli przez to, iż pogodzili się z faktem dokonanym i udzielane im przez pośredników zamówienia wykonują. Czyniąc to powinni oni, co raz jeszcze podkreślamy, dołożyć wszelkich starań, aby przy tych dostawach zarówno we własnym jak i w interesie zawodu cukierniczego pamiętali o spełnieniu powyżej omawianych obowiązków. To znaczy, aby wyroby swe zaopatrywali we własne napisy firmowe, powtóre, aby wyroby były dobre i by one nie ucierpiały tak na zewnętrznym wyglądzie jak i co do jakości przez nieumiejętne obchodzenie się z niemi przez pośrednika.

A. B-ski

Sprzedaż wyrobów cukierniczych w „Luna Parku“.

Z początkiem maja r. b. został w Poznaniu otwarty najzwyklejszy na świecie po berlińsku t. zw. „Radauplatz“, który ni stąd ni z owąd nazwano „Lunaparkiem“. Poznański „Luna Park“ — jak wtajemniczeni uporczywie twierdzą — zawdzięcza swe powstanie następującym okolicznościom:

Zjawił się jakiś handlarz końmi, który rozporządzał większym placem budowlanym. Mogłyby na nim najwygodniej stanąć cztery czteropiętrowe kamienice. Zamiast pobudowania domów, odnośny handlarz ogierami wolał na tem miejscu urządzić „Radauplatz“, i jak widać nieźle na tem wyszedł. Wszystko co się oczom naszym przedstawia w poznańskim „Luna Parku“ importowane jest z zagranicy. Nawet taka najprymitywniejsza w swej konstrukcji „beczka śmiechu“, w której ludzie za własne pieniądze ręce sobie łamią — jest własnością obcokrajowca. W niemiecko-polskim „Luna parku“ można poza tem widzieć liczne kioski, stoiska i stragany zasypane wyrobami cukierniczemi — pochodzenia obcego! Na całym tym obszernym placu (w Poznaniu!) nie ujrzysz ani jednego kiosku z wyrobami cukierniczemi, pochodzącemi z rdzennie polskich firm. Oto jakim „Luna Parkiem“ zaszczycił nas handlarz rasowemi ogierami.

Jak powyżej wspomnieliśmy „Luna Park“ cieszy się dużem powodzeniem. W niedziele i dni świąteczne miejsce to stanowi jedno mrowisko ludzkie. Kioski z zagranicznemi wyrobami cukierniczemi są stale obleżone. Wygrywa się tu czekoladę zapomocą kupowania losów, rzucania kostek i t. p. Dość, że wyroby cukiernicze

mają tu bardzo licznych nabywców, którzy z tego powodu nie mają najmniejszej potrzeby zaopatrywać się w wyroby cukiernicze w mieście. W taki to sposób jacyś przybłędy zagraniczni podkopują byt polskiemu cukiernikowi i kupcowi, uginającemu się pod ciężarem podatków.

Jakkolwiek pozatem wszystkiem — jak nas zapewniają — stoi jeden prywatny człowiek, handlarz rasowemi ogierami, to wszakże mogą tu swój wpływ wywrzeć władze. Do nich to apelujemy, ażeby zechciały wziąć w obronę kupiectwo polskie, które bezradnie przyglądać się musi temu, jak im obcy ostatni kęs chleba usiłują wydrzeć z rąk. Na zakończenie stwierdzamy, że w „Luna Parku" sprzedaje się wyroby cukiernicze (zagraniczne) w niedziele i święta oraz w dni powszednie po godzinie 6 tej. Fabrykanci, cukiernicy i kupcy polscy powinni w tym wypadku wystąpić solidarnie i energiczny podnieść protest przeciwko tej konkurencji.

Przemysł cukierniczy na Targach Poznańskich.

Nagłówek powyższy nie jest w całem tego słowa znaczeniu właściwy. Bowiem na tegorocznych Międzynarodowych Targach Poznańskich przemysł cukierniczy był bardzo słabo zastąpiony. Brały udział jedynie dwie firmy: „Venetia" i „Gaede".

Co do pierwszej z całem objektywizmem przyznać należy, że chlubnie zastępowała przemysł cukierniczy. Wyroby firmy „Venetia" są zresztą ogólnie znane ze swych szczególnych zalet, a pod względem cen, jak się na Targach o tem przekonaliśmy — firma „Venetia" konkuruje z łatwością. Na tegorocznych Targach „Venetia wystawiła blisko 150 przeróżnych gatunków swych wykwintnych wyrobów, zjednywając sobie niemi dalsze zastępy nowych nabywców z całej Polski. Zawierane na Targach przez odnośną firmę transakcje były naogół pomyślne.

Możemy znowu spożywać rabarber bez przeszkód.

Tak, to nie żaden dowcip. Spożywanie rabarberu zostało w swoim czasie poważnie zakwestjonowane. Stało się to w ten bardzo prosty sposób że poważni ludzie zakwalifikowali nasz smaczny, tysiące podniebień łechcący rabarber — jako kwiat dekoracyjny. Znacie przecież wszyscy dobrodziejstwa płynące ze spożywania tej rośliny, z którą nie może konkurować nawet taka z dalekiego świata sprowadzana woda „Franciszka Józefa". Aż nagle mieliśmy się wyrzec rabarberu! A było to tak:

Pewien właściciel czy właścicielka ogrodnictwa zamierzała sprowadzić z zagranicy sadzonki rabarberu. Przywieziono je szczęśliwie do naszej granicy, tu je zatrzymano i równocześnie ową panią „importerkę" uwiadomiono, że może ona sadzonki odebrać, ale musi się przedtem uiścić z cła w myśl wskazanego jej paragrafu, który przewidywał wysoką opłatę celną ponieważ — tak owej pani wytłomaczono — rabarber jest rośliną dekoracyjną. Zakłopotana wielce tą niespodziewaną wiadomością właścicielka ogrodnictwa wszczęła przeto kroki w celu przekonania wszystkich ludzi dobrej woli o tem, że rabarber jest rośliną warzywną, a nie kwiatuszkiem dekoracyjnym. Sprawa oparła się o Izbę Przemysłowo-Handlową w Poznaniu, która, jak zwykle, bezzwłocznie zasięgnęła informacyj u fachowców. Czyli I. P. H zwróciła się w tej sprawie do Zjednoczenia Fabrykantów Wyrobów Cukiern. i Przetwyrów Owocowych w Poznaniu, skąd niebawem wymieniona Izba otrzymała jak słońce jasną odpowiedź, że rabarber jest znany jako roślina warzywna, a nie jako kwiat dekoracyjny. I. P. H. tę opinję fachowców z odpowiedniem uzasadnieniem zakomunikowała Ministerstwu, co wynika z poniżej przytoczonego pisma I. P. H.:

P. T.

Związek Przetworców Owocu i Cukrów

na ręce J. W. Pana Zygmunta Wróblewskiego

w miejscu

Nawiązując do swego czasu przesłanej nam przez Związek opinji, że rabarber (krzewień) jest rośliną warzywną a tylko w wyjątkowych wypadkach służy celom dekoracyjnym komunikujemy uprzejmie, że na skutek tego orzeczenia, które włącznie z orzeczeniami innych instytucyj przesłaliśmy Ministerstwu Skarbu. Rada Towaroznawcza przy Ministerstwie Skarbu potwierdziła opinję rzeczoznawcy Związku. Na skutek tego Departament Ceł Ministerstwa Skarbu wydał polecenie Urzędom Celnym, clenia kłączy krzewienia wzgl. sadzonek według pozycji 62 p. 2a jako części roślin w stanie naturalnym osobno niewymienione, która to pozycja nie przewiduje żadnego cła na dane rośliny.

Decyzja Ministerstwa, że krzewień clić należy jako roślinę dekoracyjną wedł. poz. 62 p. 12 ze stawką celną 175.— zł za 100 kg została tem samem uchylona.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu

Syndyk:

w z. Piotrowski.

W sprawie kart rzemieślniczych.

Mając na względzie rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowem oraz pismo Min. Przemysłu i Handlu z dnia 28 stycznia 1928 r. P. D 140/28 należy przy zgłaszaniu się rzemieślników rozróżniać dwie sprawy:

Jeżeli chodzi o rzemieślników, którzy rozpoczęli prowadzić swe rzemiosło samoistnie po wejściu w życie rozporządzenia Prezydenta tj. przed 15 grudnia 1927 r.

Po drugie zaś rzemieślników, którzy rozpoczynają lub rozpoczęli prowadzić swe rzemiosło samodzielnie po 15 grudnia 1927 r.

W pierwszym wypadku z uwagi na postanowienia art.. 3 Ust, II uważa się petenta wprawdzie za uprawnionego do prowadzenia przemysłu na podstawie dotychczasowych przepisów, lecz kartę rzemieślniczą wobec wyraźnego postanowienia art. 147 wyda mu władza przemysłowa tylko wówczas jeśli z własnej woli karty rzemieślniczej zażąda i przedstawi przy wniosku powód uzdolnienia zawodowego (art. 145) lub uzyskaną od władzy przemysłowej II instancji dyspensę (art. 146). O ile petent tego nie zrobi, wówczas władza przemysłowa nie może mu wystawić karty rzemieślniczej, lecz również nie może zastosować postanowień art. 144 145, 146 i zabronić dalszego prowadzenia rzemiosła.

W drugim wypadku ma zastosowanie w całej rozciągłości art. 147, jeśli równocześnie ze zgłoszeniem wykaże przed władzą przemysłową, że posiada zawodowe uzdolnienie do prowadzenia danego rzemiosła, lub dyspensę, uzyskaną od władzy przemysłowej II Instancji O ile petent tej kategorji tego nie uczyni wzgl. karty rzemieślniczej nie uzyska, władza przemysłowa I instancji zabroni mu prowadzenia rzemiosła.

W okresie 5-letnim po dniu wejścia w życie rozporządzenia Prezydenta z dnia 7 czerwca 1927 r. o prawie przemysłowem należy uważać za dowód uzdolnienia zawodowego do samoistnego prowadzenia rzemiosła przy zastosowaniu jednakże art. 146 — także zaświadczenie urzędu gminnego, stwierdzającego, że dana osoba pracowała u rzemieślnika, prowadzącego samoistne swe rzemiosło, bezpośrednio przed zgłoszeniem (art. 144) przez lat 5 (art. 198 Ust. 5).

W sprawie opłat ubezpieczeniowych od uczniów.

Wobec licznych skarg na zbyt wysokie stawki ubezpieczeniowe od uczniów zatrudnionych w warsztatach, czujemy się w obowiązku przytoczyć tu tekst jednego z miarodajnych orzeczeń, referowanych w tej sprawie.

Otóż na zażalenie, wniesione na Ubezpieczalnię Krajowa w Poznaniu (Wydział od wypadków) do Wyższego Urzędu Ubezpieczeń ten ostatni orzekł co następuje:

„Zażalenie przeciw orzeczeniu repartycyjnemu Zarządu Ubezpieczalni Krajowej, Wydział Ubepieczeń od wypadków z dnia 1 czerwca 1927 roku Nr. kat. 24/715 oddala się jako niedopuszczalne"...

Uzasadnienie:

Wyżej wspomniane orzeczenie repartycyjne jest zgodne z obowiązującemi w tej mierze przepisami z §§ 732, 752 758 149 i 150 ordynacji ubezpieczeniowej.

W szczególności w myśl § 732 ordynacji ubezpieczeniowej podstawą obliczenia składek za każdego pracownika zatrudnionego w przedsiębiorstwie przemysłowem stanowi conajmniej zarobek miejscowego pracownika liczącego ponad 21 lat życia.

Zarobek ten według taryfy z dnia 23. 6. 1924 wydanej przez Wyższy Urząd Ubezpieczeń na podstawie

§§ 149 i 150 ordynacji ubezpieczeniowej w niniejszym wypadku dla każdego rekurenta wynosi 3 zł dziennie.

Wobec tego iż żalący się w swym wykazie zarobków za r. 1926 podał mniejszy zarobek swych pracowników, przeto Zarząd Ubezpieczalni Krajowej w myśl § 752 ord. ubezp. sam musiał wspomniany wykaz zarobków uzupełnić. Z tego powodu zażalenie rekurenta przeciw orzeczeniu repartycyjnemu Ubezpieczalni Krajowej, wydanego na podstawie wykazu zarobków w powyższy sposób uzupełnionego jest w myśl § 758 ordynacji ubezpieczeniowej niedopuszczalnem.

Wobec tego należało zażalenie oddalić

Przewodniczący w z.: Barański.

—:—

Z powyższego wynika, że na razie wszelkie kroki w kierunku zniżenia stawek ubezpieczeniowych od uczniów są bezcelowe i nie mają widoków na pomyślne załatwienie. Zmienić istniejący stan rzeczy można będzie tylko na drodze ustawowej.

Komunikaty.

Rzemiosło na Powszechnej Wystawie Kraj.

Zbliża się chwila przełomowa w życiu gospodarczem Polski — zbliża się rok 1929, który ma wykazać przed światem wartość pracy narodu polskiego i cały dorobek 10-cio letniego okresu istnienia Państwa Polskiego. W obliczu tej dziejowej chwili, która ma być największem zwycięstwem Polski na polu gospodarczem, przygotowują się wszystkie stany i zawody, całe społeczeństwo z władzami państwowemi i samorządowemi na czele, aby z należytym sukcesem wystąpić na Powszehnej Wystawie Krajowej.

Również Izby Rzemieślnicze, jako jedyne opiekunki i strażniczki interesów rzemieślniczych zainteresowały się szczerze projektowaną wystawą i spowodowały, że dnia 15. marca br. odbyła się specjalna konferencja w Dyrekcji P. W. K. przy udziale najwybitniejszych reprezentantów Izb i organizacyj rzemieślniczych z całej Polski. Przez usta więc tych delegatów, rzemiosło całej Polski zgłosiło swój akces i jednomyślnie zadecydowało wziąć jaknajbardziej czynny udział na wystawie. Wszyscy jednogłośnie uznali że wystawa rzemiosła polskiego musi być wyrazem żywotności tężyzny i rodzimej kultury — rodzimej wytwórczości, przyczem większość zebranych wypowiedziała się za specjalnym pawilonem rzemieślniczym. W tym celu odbyła zię dnia 24 marca br. w Centralnem Towarzystwie Rzemieślniczem w Warszawie specjalna konferencja wszystkich Izb Rzemieślniczych oraz specjalna konferencja w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, celem uzyskania od Rządu bezprocentowej pożyczki zwrotnej w wysokości 200 tysięcy złotych. O ile możemy zapewnić, rzemiosło otrzyma od Rządu pomoc finansową do 30 tysięcy złotych, a wielkość i objętość pawilonu rzemieślniczego zależeć będzie teraz od ilości zgłoszeń.

Z całym naciskiem musimy zaznaczyć, że sprawa udziału rzemiosła na P. W. K. weszła na realne tory i dzisiaj tylko od samego rzemiosła zależeć będzie, czy jego udział i obecność na wystawie będą liczne i imponujące, czy też rzemiosło znowu stanie na szarym końcu. Dzisiaj sprawy tak się ułożyły, że rzemiosłu nie wolno cofać i odsuwać się ze współudziału na Wystawie, nie wolno lekceważyć swojej gospodarczej potęgi i każdy, nawet najmniejszy warsztat — cech, czy inna organizacja, muszą w imię swego honoru, być obecni na Wystawie. Warunki są nadzwyczaj dogodne, a specjalnie dla rzemiosła, któremu przyznano osobne ulgi w nabyciu miejsca oraz przedłużono termin zgłoszeń do dnia 1 czerwca 1928 r. Wszyscy przeto rzemieślnicy powinni gremjalnie jak jeden mąż zgłaszać się do Dyrekcji P W K. w Poznaniu, albo do specjalnie w tym celu utworzonych Komitetów, które istnieją przy Izbach Rzemieślniczych w Poznaniu, Grudziądzu, Bydgoszczy — Katowicach zaś na b. Kongresówkę przy Centralnem Towarzystwie Rzemieślniczem — Związku Cechów Chrześcijańskich, Warszawa, Miodowa 14.

Mamy niepłomną nadzieję, że apel nasz w imię dobra Ojczyzny — społeczeństwa i rzemiosła nie pozostanie bez echa.

SPRAWY PODATKOWE

Ulgi stosowane będą przy ściąganiu podatku obrotowego.

W najbliższych dniach ogłoszony zostanie okólnik Ministerstwa skarbu w sprawie podatku przemysłowego. Okólnik ten będzie miał na celu ułatwienie płatnikom spłacenia wysokich kwot, nałożonych ostatniemi wygórowanemi wymiarami podatkowemi.

Ponieważ zarządzenie ministra musi być utrzymane w ramach ustawy, przeto nie może być mowy o tem, aby nowe zarządzenie ogólnie zmniejszyło wysokość szacunku obrotów poszczególnych firm, dokonanego przez komisje szacunkowe, natomiast przewiduje się cały szereg innych ulg.

Ulgi te przedstawiają się następująco:

1. Termin płacenia pierwszej zaliczki na r. 1928, który przypada na 15 maja, przesunięty zostaje do 15 lipca br.

2. Okólnik w sprawie stosowania 1 proc. stawki ulgowej dla hurtownych przedsiębiorstw, nie prowadzących ksiąg, uzupełniony zostaje zarządzeniem jak najliberalniejszego traktowania tej kategorji podatników.

3. Podatek za rok 1927, który miał być płatny 15 maja, rozłożony zostanie na dwie raty: 15 maja i 15 czerwca.

4. Ulgi, dotyczące zaliczki obejmują również przedsiębiorstwa, które płacą ulgowo 1 proc.

5. Powołane zostają do życia doraźne komisje odwoławcze, z pośród komisyj szacunkowych i przedstawicieli organizacyj gospodarczych, które po 15 maja będą załatwiać rozstrzygania odwołań. Naczelnicy urzędów będą mieli prawo ograniczyć egzekucje do sum ustalonych w ten sposób przez te komisje doraźne.

6. Sprawa egzekucji ma być uregulowaną w ten sposób, że egzekucja nastąpi dopiero po ostatecznym terminie płacenia podatku obrotowego.

Nie jest wykluczone, że okólnik ustali także maksymalną cyfrę, do której egzekucje będą przeprowadzane, mianowicie mówi się o tem, że egzekucje te sięgać będą wysokości zeszł. rocznego wymiaru plus 30 prc. tak, jak tego żądały niektóre organizacje gospodarcze.

Okólnik Min. Skarbu wyjaśniający szereg wątpliwości powstałych przy stosowaniu podatku obrotowego.

W okólniku, rozesłanym ostatnio do wszystkich urzędów i Izb skarbowych, min. skarbu wyjaśniło szereg wątpliwości, powstałych przy stosowaniu podatku obrotowego.

1. Prowizja od sprzedaży zogranicą, otrzymana przez komisanta, stanowi wynagrodzenie za czynności związane z eksportem cudzych towarów a tem samem nie podpada pod ulgi, przyznane dla obrotów z eksportów.

2. Uważać należy za obrót przy sprzedaży wyrobów monopolowych, tytoniowych: całkowitą prowizję zmniejszoną o kwotę rabatu, odstąpionego detalistom przy hurcie. Żadne inne potrącenia nie są dopuszczalne.

W wypadkach, gdy firma zagraniczna, mająca w kraju stałego przedstawiciela, dokonywa sprzedaży towarów bezpośrednio nabywcom, wypłacając przedstawicielowi od tych sprzedaży prowizję, należy obrót z takich tranakcyj doliczyć do obrotu, opodatkowanego na nazwisko przedstawiciela firmy.

4. Według art. 12 ustawy należy uważać za oddzielny zakład przemysłowy jedno lub kilka pomieszczeń bądź stanowiących jednolity zespół gospodarczy i służących do jednego rodzaju produkcji itp. W wypadku gdy w jednej ubikacji kilka osób wykonywa jeden rodzaj produkcji, należy uważać pomieszczenie za jeden zakład przemysłowy, nawet wówczas, gdy każda z pracujących osób wykupiła oddzielny patent.

5. Zakład handlowy III kategorji może zatrudniać oprócz właściciela lub zastępującego go dorosłego członka rodziny najwyżej jednego dorosłego najemnego subjekta, przyczem dla klasyfikacji przedsiębiorstwa jest bez znaczenia, czy stałymi pracownikami są członkowie rodziny, czy osoby obce. Jeżeli zatem w zakładzie handlowym zajęta jest stale, oprócz właściciela lub zastępującego go członka rodziny więcej, niż jedna osoba, czy to z pośród członków rodziny, czy też z najemników, zakład taki powinien być zaliczony do II kategorji.

PRAKTYCZNE RADY

Czyszczenie plam owocowych i z czerwonego wina.

Plamy owocowe na perkalu najlepiej czyści się surowem mlekiem. Zamaczać szczoteczkę lub szmateczkę w mleku i wytrzeć plamę, albo zwilżyć plamę wodą i potrzymać nad siarką zapaloną. Najlepiej się do tego nadają zwykłe zapałki z siarką.

Plamę z wina czerwonego, zanim się ją wodą zwilży, moczy się przez kilka dni w surowem mleku. Gdyby plama zaraz nie puściła, należy ją jeszcze w mleku namoczyć. Poczem obrus czy serwetę pierze się jak zwykle.

ZEBRANIE
Cechu Cukierniczego w Poznaniu

odbędzie się

we wtorek, dnia 5 czerwca 1928 r. o godz. 3 popoł

w Cukierni Ziemiańskiej.

Uprasza się wszystkich o punktualne przybycie

ZARZĄD

Przy zakupach

Prosimy powoływać się na ogłoszenia w **Przeglądzie Cukierniczym** i polecać swym dostawcom ogłaszanie się w naszym organie zawodowym

